

25 84

**biuletyn przewodnicki
zw pttk włocławek**

Polskie Towarzystwo
 Turystyczno-Krajoznawcze
 Zarząd Wojewódzki
 ul. ... 132-33
 WŁOCZAWEK

Do
 Zespołu Redakcyjnego
 Biuletynu Przewodnickiego

Drogie Koleżanki i Koledzy!

Z okazji ukazania się 25-tego numeru Biuletynu Przewodnickiego, składam życzenia dalszej owocnej i wytrwałej pracy i jednocześnie dziękuję za dotychczasowy trud i poświęcenie w pracy wydawniczej.

Dziękuję za życzliwość i pomoc bądź współpracę na rzecz wydawnictwa:

- Wojewodzie Janowi Karnickiemu,
- Wydziałowi Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego we Włocławku,
- Pracownikom naukowym Muzeum Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej,
- Pracownikom naukowym Biura Badań i Dokumentacji Zabytków we Włocławku,
- Koleżankom i Kolegom współredagującym,
- Dyrekcji Wojewódzkiego Domu Kultury we Włocławku,
- Zespołowi Redakcyjnemu Biuletynu na czele z jego szefem, Kol. Andrzejem Szczepańskim, któremu szczególnie serdecznie dziękuję za pracę i wytrwałość, za pełne, ofiarne zaangażowanie w tej pracy społecznej na rzecz idei, jakiej służy.

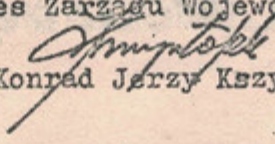
Wszystkim wyżej wymienionym i nie wymienionym współtwórcom za krzewienie wiedzy o Ziemi Kujawsko-Dobrzyńskiej i Włocławku, za bogaty i wszechstronny materiał szkoleniowy oraz popularyzowanie Regionu, za urzeczywistnienie idei krajoznawczej przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze, składam w imieniu Przewodników i Zarządu Wojewódzkiego PTTK serdeczne podziękowanie.

Jednocześnie gorąco proszę o dalszą współpracę i pomoc wszystkich, którzy wykazali tak dużo dobrej woli w dotychczasowym współredagowaniu.

Zachęcam Koleżanki i Kolegów Przewodników Kół w Ciechocinku i Włocławku oraz Wojewódzką Komisję Przewodnicką do dalszej, miłej i pożytecznej współpracy w dziele tworzenia materiałów do publikacji.

Wreszcie życzę Zespołowi Redakcyjnemu dalszych, wspaniałych artykułów o tematyce kształcącej naszą kadrę i popularyzujących nasz wspaniały Region, który jest integralną częścią naszej ukochanej Ojczyzny.

Prezes Zarządu Wojewódzkiego PTTK


 Konrad Jerzy Kszysztofek

Włocławek, grudzień 1984r.

1944 - 1984

40 LAT POLSKI LUDOWEJ

PIERWSZE LATA ...

W roku Jubileuszu 40-lecia Polski Ludowej rozpoczynamy publikację artykułu dr Mirosława Krajewskiego o pierwszych latach Polski Ludowej: Były to lata bardzo trudne, pełne napięć i kontrowersji, kiedy nierzadko w obronie młodej władzy ludowej oddawali życie funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa. W tym numerze "Biuletynu" publikujemy część I artykułu traktującego o walkach z reakcyjnym podziemiem na terenie ziemi dobrzyńskiej, w latach bezpośrednich po zakończeniu wojny.

Ziemia dobrzyńska w 1945 r. znalazła się na południowo-wschodnim krańcu woj. pomorskiego /bydgoskiego/ i graniczyła z woj. warszawskim. W latach okupacji hitlerowskiej istniał tu dość dobrze zorganizowany lewicowy ruch oporu, związany z Okręgiem Płockim PPR i GL-AL. Tworzenie się aparatu władzy ludowej w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu przebiegało więc bardzo sprawnie. Ale już wiosną 1945 r. dały o sobie znać bandy NSZ. W b. powiecie lipnowskim działał bandycki oddział dowodzony przez znanego z województw wschodnich "Tarzana". Na początku czerwca "tarzanowcy" dokonali tu napadów na posterunki MO. W nocy z 1 na 2 czerwca przed Posterunek MO w Chalinie zajęli samochód ciężarowy pełen umundurowanych ludzi. Zeskoczywszy z samochodu napastnicy rozsypali się w tyralierę i otworzyli gęsty ogień z broni maszynowej do drzwi i okien, używali także granatów. Po wyważeniu drzwi rozbroili dyżurnego milicjanta, zdarli ze ścian portrety dostojników państwowych i zdewastowali wnętrze posterunku. Odchodząc, zamaltretowali dyżurnego i rozkazali powiadomić Urząd Bezpieczeństwa w Lipnie, że można ich szukać w powiecie płockim. W wyniku pościgu udało się organom bezpieczeństwa ująć kilku członków napadu. Mimo częściowego osłabienia, banda "Tarzana" była nadal groźna. 20 czerwca 1945 r. "tarzanowcy" zamordowali w miejscowości Wielgie członka PPR i zarazem funkcjonariusza PUBP w Lipnie, Jana Czajkowskiego.

W połowie 1945 r. PUBP w Rypinie zlikwidował sześciuosobową bandę dezerterską, podszywającą się pod AK. We wrześniu natomiast areszto-

wano około stu członków bandy działającej na terenie gminy Zbójno pod nazwą "Związek Tajny Krwawej Ręki". Jeden z aktywistów partii w powiecie lipnowskim, Władysław Pietrzak, tak wspomina tamten czas: "... Nigdy nie zapomnę potwornej zbrodni, jakiej dokonała banda "Tarzana" na sekretarzu Komitetu Gromadzkiego PPR w Zadusznikach, Józefie Krzysztoforskim. Było to 5 września 1945 r. Padał deszcz. Krzysztoforski przyszedł na obiad. Bandyta czekał na niego już od rana. Otworzyły się drzwi i do mieszkania wszedł jakiś osobnik. Jestem z UB - oznajmił. To bardzo dobrze - odpowiedział Krzysztoforski i poprosił o zajęcie miejsca przy stole. - Zjecie ze mną obiad. Bandyta usiadł przy stole, Krzysztoforski przyniósł talerz z zupą i postawił przed gościem. Smacznego - powiedział gospodarz i wziął w jedną rękę łyżkę, a w drugą chleb. Bandyta wykorzystał moment, kiedy Krzysztoforski miał zajęte ręce, wyjął pistolet i strzelił. Krzysztoforski opadł na stół ..."

Takich wspomnień i takich przykładów było w tym trudnym czasie więcej.

W następnych miesiącach 1945 r. banda "Tarzana" przestawiła się na zwykłe złodziejstwo i rabunki. Okradała okoliczną ludność i niektóre instytucje państwowe. Z cukrowni w Chełmicy "tarzanowcy" zabrali 35 q cukru, okradli kasę Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Dobrzyniu, gorzelnię w Grochowsku, kilkakrotnie rabowali majątek państwowy w Wylaskowie. Członkowie tej grupy reprezentowali bardzo niski poziom moralny. Na tle nieporozumień wynikłych np. przy podziale zrabowanego cukru sami zastrzelili herzta bandy i zwłoki zakopali za stodołą w Nasiegniewie. Banda szczególnie lubowała się w terrorze i dokonywaniu mordów na działaczach PPR i innych partii demokratycznych. Pobili i zamaltretowali m. in. mechanika zatrudnionego w młynie parowym w Dobrzyniu n. Wisłą, Wiśniewskiego. Podobnie postąpili z Ochmańskim. Tego samego dnia, także w Dobrzyniu, nieludzko skatowali funkcjonariusza MO Frydrycha oraz miejscowego piekarza.

Uporczywym wysiłkiem władz bezpieczeństwa tego powiatu udało się zatrzymać część członków groźnej bandy "Tarzana". Reakcjonści stanęli przed Sądem Okręgowym w Poznaniu. Rozprawa odbyła się 23 listopada 1945 r. na sesji wyjazdowej w Bydgoszczy. Sąd skazał sześciu członków bandy na karę śmierci, a pozostałych czterech na karę więzienia od 2 do 5 lat. Działające grupy reakcyjnego podziemia w ogromnej większości spotykały się z wroгим stosunkiem społeczeństwa na tym terenie. Mieszkańcy ziemi dobrzyńskiej od pierwszych dni wolności stanęli po stronie rodzącej się władzy ludowej.

1 lipca 1945 r. zorganizowana została w Rypinie manifestacja ludności miasta, w której wzięło udział około trzech tysięcy osób. Rozpoczęła się ona przemarszem ludności od miejskiego gimnazjum w kierunku Starego Rynku. Na czele szedł oddział Wojska Polskiego, za nim maszerowali przedstawiciele miejscowych władz, oddział straży pożarnej, połączone sztandary Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, młodzież szkolna i społeczeństwo miasta. W trakcie wiecu przemawiali: sekretarz KP PPR Józef Rakoczy, starosta powiatowy Eugeniusz Niliwódzki oraz burmistrz miasta Napolski. Po przemówieniach wiceburmistrz Jesionkowski odczytał rezolucję potępiającą wrogą działalność band NSZ, a uczestnicy wiecu spontanicznie przyjęli jej treść. W tym samym dniu podobne manifestacje i wiece odbywały się w: Osieku, Strzygach, Radzikach Dużych, Sadkowie, Świdziebni, Skrwilnie, Ostrowitem, Rogowie i Zbójnie. Przemawiali na nich przedstawiciele PPR i PPS, a w gminie Świdziebnia z wiecowej trybuny głos zabrakł także miejscowy proboszcz.

Te pozytywne nastroje społeczeństwa nie dawały spokoju siłom reakcji. Największe nasilenie terroru i dywersji ze strony reakcyjnego podzie-

nia przypadło na rok 1946. Przeprowadzone referendum wykazało, że obóz demokratyczny otrzymał wotum zaufania przeważającej większości społeczeństwa, ale reakcyjne podziemie i legalna opozycja mimo to nie myślała o złożeniu broni.

Problem walki z reakcją stanął w centrum uwagi komitetów powiatowych PPR w Rypinie i Lipnie. Czujność partii politycznych tych powiatów była całkowicie uzasadniona. 1 sierpnia 1946 r. połączone bandy "Tygrysa" i "Wilka" /pod dowództwem "Tygrysa"/ pojawiły się w Świdziebni. Bandyci zajęli miejscowy posterunek MO, zabierając służbowe mundury. Grupa reakcjonistów dokonała najścia zbrojnego i okradła sklep; zrabowano także pieniądze z urzędu pocztowego. Zawiadomiona o napadzie Komenda Powiatowa MO w Rypinie wysłała natychmiast grupę pościgową na czele z por. Mikołajem Olechowskim, która dopędziła rabusiów w leśniczówce Górzno k. Brodnicy. Doszło do wymiany strzałów, raniono i zabito kilku bandytów. Zginął też porucznik Olechowski, który peknął w tym czasie obowiązki komendanta powiatowego MO w Rypinie. Wrogą działalność przeciwko władzy ludowej prowadziło na terenie powiatów rypińskiego i lipnowskiego Zrzeszenie Wolności i Niezawisłości /WiN/. Zarząd Główny tej organizacji, na czele z płk. Janem Rzepeckim ps. "Prezes", utworzony został 2 września 1945 r. Szczególnie niebezpieczną działalność rozpoczął WiN w 1946 r., współpracując z prawicowymi elementami PPS i PSL. W połowie tegoż roku w jednej ze swych odezw przywódca WiN pisał: "Tylko wojna przyniesie rozstrzygnięcie w Polsce".

Polityczne uświadomienie i należyte przygotowanie społeczeństwa do tego, by dać odpór reakcji stało się jednym z głównych zadań Polskiej Partii Robotniczej w tych powiatach. Mimo poważnych wysiłków PPR nie udało się jednak nawiązać współpracy z legalną opozycją, reprezentowaną przez PSL, która usiłowała wbić klin między PPR a pozostałe stronnictwa demokratyczne, dążąc w ten sposób do izolacji Polskiej Partii Robotniczej. Największe wpływy posiadało PSL we wsiach, gdzie istniały duże gospodarstwa chłopskie. Na tym terenie intensywnie rozwijało się ono do wiosny 1946 r. W okresie referendum część działaczy tego stronnictwa oderwała się od reakcyjnej części PSL i utworzyła PSL "Nowe Wyzwolenie"; pozostała część nierzadko szukała współpracy z bandami reakcyjnego podziemia.

Powiatowe instancje PPR, przyjmując na siebie wielorakie i bardzo złożone zadania, wiele uwagi poświęcały ideologicznej walce i uświadamianiu społeczeństwa. Na zebraniu Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej przedstawiciele bloku podjęli 29 października 1946 r. następującą uchwałę: "cztery partie PPR, PPS, SL i SD, reprezentujące społeczeństwo powiatu lipnowskiego, solidaryzując się całkowicie z opinią wszystkich uczciwych Polaków oburzonych zbrodniczą działalnością PSL w ogóle, a na terenie powiatu w szczególności, potępiają działalność tegoż stronnictwa, które dąży do podważenia ustroju demokratycznego i prowokowania walki bratobójczej dla własnych celów, nie mających nic wspólnego z dobrem narodu i kraju. 22 września 1946 r. w Sądowie odbył się wiec ludności tej gminy, w czasie którego odczytano list otwarty CKW PPS i KC PPR do NKW PSL, zredagowany w podobnym duchu. Takich wieców i zebrań w tym czasie było więcej.

Spontaniczne potępienie reakcji wpłynęło jednak na działalność podziemia aktywizującą. 1 października 1946 r. dziesięcioosobowa grupa z band "Tarzana" i "Wilka" podjęła próbę ponownego opanowania posterunku MO w Świdziebni. Do zbliżających się bandytów funkcjonariusze posterunku utworzyli ogień z broni maszynowej. Po dłuższym boju grupa zrezygnowała z walki, podejmując natomiast próbę opanowania urzędu pocztowego i sklepu. W wyniku natychmiastowej pomocy PUBP w Rypinie, ujęto trzech członków tego napadu. 3 listopada bandyci z grupy

"Mściciela" zamordowali w powiecie lipnowskim członka PPR i zarazem funkcjonariusza PUBP z Rypina Zdzisława Lisieckiego. W dwa tygodnie później w Dobrzyniu n. Wisłą banda "Popiołka" zamordowała komendanta ORMO Jana Raśkiewicza. 29 listopada z rąk nieznanych reakcjonistów zginął funkcjonariusz Posterunku MO w Osówce Cwikliński, a następnie komendant posterunku Władysław Zielski. Nieoczekiwanym sukcesem podziemia zakończył się napad bandy w Skrwilnie w powiecie rypińskim. 21 listopada 1946 r. ponad dwudziestu uzbrojonych i umundurowanych osobników wtargnęło do posterunku. W czasie akcji zostało pobitych i postrzelonych kilku funkcjonariuszy. Z kolei reakjoniści obrabowali tartak, siedzibę gminnej rady narodowej i miejscową spółdzielnię. W wyniku napadu przestało istnieć miejscowe koło PPR, zaczęła natomiast działać komórka PSL. Był to oczywisty dowód, w jaki sposób stronnictwo to chciało wzmacniać swoje wpływy. Szczególnie wrogą działalność przejawiała reakcja w okresie poprzedzającym wybory do Sejmu Ustawodawczego. Legalna opozycja na czele z PSL zaniechała w tym czasie publicznych zebrań, masówek i przeszła do działalności podziemnej. Zdarzało się często, że członkowie PSL w porozumieniu z bandami leśnymi przychodzili nocami do domów mieszkańców wsi i grożąc karą śmierci, nakazywali głosować na Mikołajczyka. W okresie przedwyborczym zanotowano w powiecie rypińskim, a także lipnowskim wypadki terroryzowania aktywistów PPR. W gminach Okalewo, Preczki i Chrostkowo członkowie PSL wieszali afisze skierowane treścią przeciwko partiom bloku, a także wypisywali na ścianach pogroźki wobec członków PPR. Przeciwko tym poczynaniom zdecydowanie wystąpiła Polska Partia Robotnicza, organizując we wszystkich wsiach omawianych powiatów otwarte zebrania partyjne, które nie jeden raz kończyły się akcesem wstąpienia w szeregi partii chłopów i robotników.

Władze bezpieczeństwa czyniły wszystko, aby wybory do Sejmu Ustawodawczego przebiegały w atmosferze spokoju i porządku. Zdarzało się, że funkcjonariusze musieli przypłacić to własnym życiem. 30 stycznia 1947 r. zginął w akcji sierż. Wiktor Kalinin. W dniu wyborów nie wszyscy mieszkańcy tego terenu mogli swobodnie głosować na listę Bloku Demokratycznego. W gminach Osiek, Strzygi i Skrwilno grasowała trzysobowa banda, która rabowała i biła członków komisji obwodowych. W obwodzie nr 15 Szczutowo najbiedniejsza ludność, choć terroryzowana przez bandy, głosowała mimo to na listę Bloku. W powiecie lipnowskim resztki bandy "Tarzana" usiłowały rozbić lokal wyborczy w Zadusznikach, lecz próba zamachu została w porę udaremniona. Powszechne wybory do Sejmu Ustawodawczego przyniosły w tych powiatach zwycięstwo partiom demokratycznym. Mimo przegranej reakcja nie zrezygnowała z walki. Powstające bandy mściły się na aktywistach partii, dokonując dalszych napadów na posterunki MO i urzędy władzy ludowej. Na przełomie lat 1946-1947 w okolicach lasów skrwileńskich i okalewskich grasowały bandy "Cacki", "Mściciela", "Rysia", "Zbika", "Tygrysa", "Dzwonka", "Kruka", "Ruczaja", "Wilka", "Sokoła", "Balla". Licząca ponad dwadzieścia osób banda "Mściciela" powiązana była z NSZ. Krwawym epilogiem działalności tych grup były wydarzenia okalewskie w 1947 r. 12 lipca bandy "Cacki" i "Mściciela" dokonały napadu na sklep Samopomocy Chłopskiej w Okalewie, rabując poważną sumę pieniędzy i inne wartościowe rzeczy. Funkcjonariusze miejscowej milicji nie zdołali ochronić państwowego mienia, od bandyckich kul zginęli wówczas Edward Bieńkowski z Sadzowa i Jan Celebudzki z Okalewa. Napad ten zaalarmował natychmiast Komendę Powiatową MO w Rypinie, z której niebawem wysłano w kierunku Okalewa piętnastoosobową grupę operacyjną.

/C.d.n./

dr Mirosław Krajewski

KOŚCIOŁY DREWNIANE

Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej

Tereny Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej posiadają dość liczną i zachowaną w zadowalającym stanie grupę drewnianych zabytków sakralnych. Większość z nich wzniesiono w XVIII wieku, w okresie bogatego w ornamentalne i architektoniczne formy późnego baroku, czasem zlewającego się już z elementami klasycyzmu. Jest to okres, gdy na tych samych ziemiach powstają bogate, barokowe zespoły klasztorne w Oborach /1649/, Trutowie /1740/ czy Skępem /1746-49/. Zestawiając inne, powstałe w tym samym okresie a zachowane do dziś budowle sakralne /lista w załączeniu/ - stwierdzić można, że wiek XVIII reprezentowany jest w przeważającej mierze przez budowle drewniane.

Wspólną dla nich cechą jest zachowawczość przyjętych form i rozwiązań, dyktowana przez konserwacyjny program użytkowy, tzn. wymagania liturgiczne, czasem obowiązujące przez kilka stuleci. Utrudnia to w pewnym stopniu dokładne określenie czasu powstania budowli, tym bardziej, że niewiele z nich dotrwało do dziś w swym pierwotnym kształcie. Wraz z powiększaniem się parafii rozbudowywano kościoły przez dodanie wieży, kaplic lub wydłużenie nawy. Wymieniano także pewne elementy konstrukcyjne, np. więźbę, zmieniano rodzaj pokrycia dachu bądź szalowano lub tynkowano ściany.

Nie znani nam są architekci, twórcy tych budowli, jednak przyjąć można, że stosowali oni tradycyjny, przyjęty model niewielkiego kościoła wiejskiego o ścianach wieńcowych konstrukcji zrębowej i o jak najprostszym rozwiązaniu wnętrza.

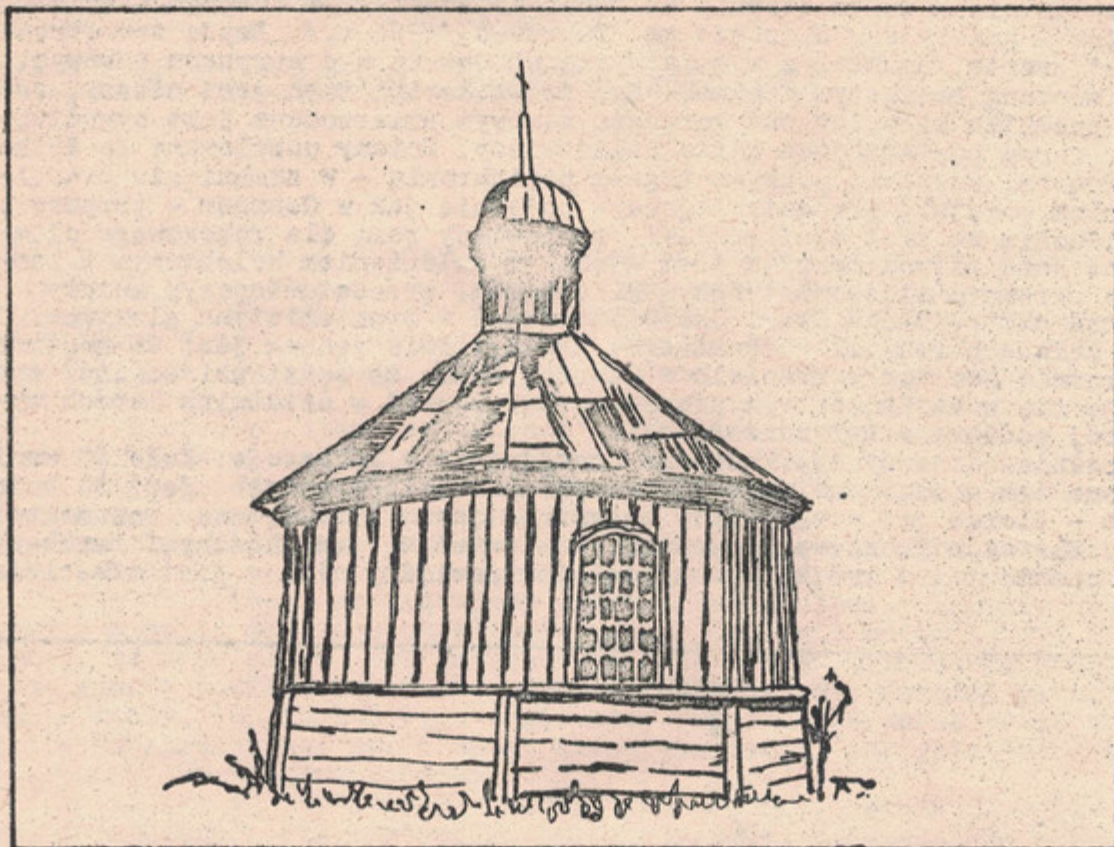
Prezbiterium jest zazwyczaj na rzucie zbliżonym do kwadratu o wschodniej ścianie rozwiązywanej w różny sposób - zamknięciem prostą ścianą lub trzema bokami ośmioboku. Korpus nawowy jest szerszy, podzielony w budowlach kubaturowo większych zazwyczaj na trzy nawy, przykryte drewnianym sklepieniem kolebkowym. Na zewnątrz ściany kościołów są oszalowane deskami, czasem ich konstrukcja wzmocniona jest lisicami. Dach nad prezbiterium jest nieco niższy niż nad nawami, wieża - zazwyczaj jedna - zwieńczona chełmem, najczęściej baniastym.

Smukłe bryły późnobarokowych kościołów o wysokich dachach stawały się w wieku XVII bardziej przysadziste, o zmienionych proporcjach wysokości ścian i dachu. Około połowy XVIII w., gdy iluzja przestrzeni była często ważniejsza od samego rozwiązania przestrzeni nie ważne stało się, czy dekoracja jest malowana czy rzeźbiona, problem materiału budynku stał się więc mniej istotny. Ponieważ w monumentalnej architekturze "modny" był marmur, w skromniejszej a i biedniejszej wiejskiej budowlu imitowano marmur stiukiem lub tylko polichromią, dodając do tego iluzjonistyczne malarstwo na ścianach i sklepieniach - wykonanych z otynkowanych desek, a imitujących sklepienie murowane. Najlepszy tego typu przykład i prawdopodobnie jedyny, jeśli chodzi o budowle drewniane na interesującym nas obszarze, znajdujemy w kościele w Czarnem gm. Wielgie, wzniesionym w 1793 r.

Kościół swoją zewnętrzną bryłą nawiązuje już do klasycyzmu - z pięknym kolumnowym portykiem na zachodniej elewacji, a rozwiązanie i wnętrze jest mieszanką baroku, złagodzonego powagą form klasycystycznych. Wnętrze kościoła jest trzynawowe z węższym prezbiterium. Całość nakryta jest pozornym /deskowym/ sklepieniem kolebkowym, pokrytym cyklem malatur iluzjonistycznych, ukazujących życie Chrystusa.

DREWNIANE BUDOWLE SAKRALNE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA
WŁOCŁAWSKIEGO





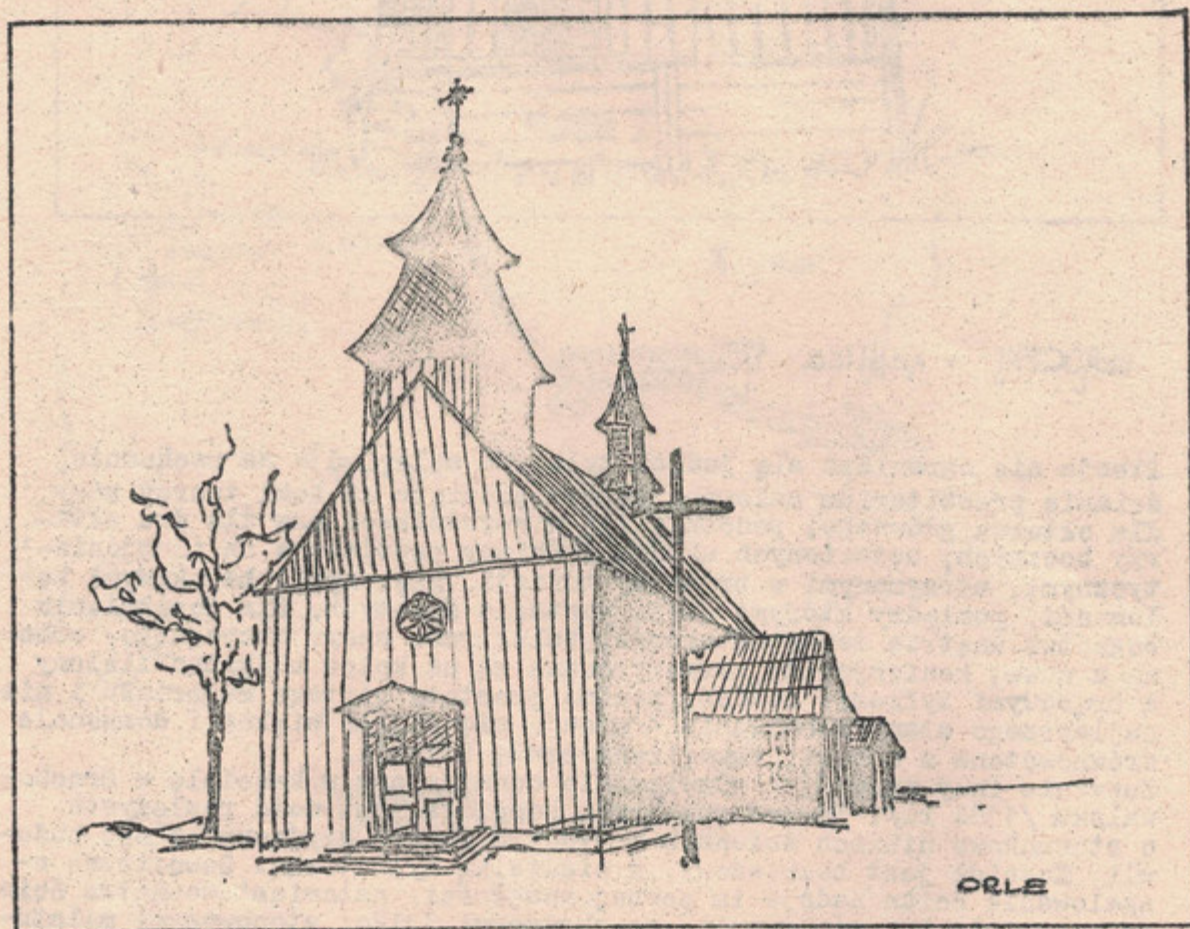
SEROCZKI ~ kaplica 1780 r.

Iluzja nie ogranicza się jednak tylko do sklepień - na wschodniej ścianie prezbiterium malowana kotara podpięta na boki tworzy ramy dla ołtarza głównego, podobnie jak w narożnikach naw dla dwu ołtarzy bocznych, ustawionych ukośnie. Ściany podzielone są iluzjonistycznymi, utrzymanymi w brązowej tonacji, kręconymi, barokowymi kolumnami, pomiędzy którymi stoją postacie świętych. Dla dopełnienia bogactwa wnętrza mensy ołtarzowe, balustrada chóru muzycznego, ambona a nawet konfesjonały marmuryzowane są na kolor błękitno-zielony z brązowymi żyłkami. całość, pomimo prostoty użytego materiału i nie najlepszego stanu zachowania - wydaje się ciągle piękna i doskonale zrównoważona z surową, zewnętrzną bryłą budowli.

Zupełnie inny nastrój i rozwiązanie odnajdujemy w kościele w Grochowalsku /1784 r./. Zewnętrzna bryła kościoła jest dość rozkożysta, o stosunkowo niskich ścianach a wysokim dachu, kryjącym całość budowli. Kościół jest bezwieżowy, z niewielką sygnaturką. Zewnętrzne oszalowanie ścian nadaje im pewnej smukłości, natomiast wewnątrz ściany pozostały bez szalowania, ze skromnymi tylko, stonowanymi malaturami na suficie i emporze organowej. Widoczne jest całe piękno drewnianej konstrukcji, znajdującej się zresztą w doskonałym stanie. Ciemny brąz modrzewiowych bali kontrastuje w doskonały sposób z bielą i złotem barokowych ołtarzy.

Rozwiązanie w dużym stopniu zbliżone do kościoła w Czarnem odnaleźć można w kościele w Sędzinie gm. Zakrzewo /1761 r./. Bryła zewnętrzna jest zwarta, smukła, z wysoką wieżą wbudowaną nad korpusem nawowym, zwieńczoną baniastym chełmem. Nad prezbiterium dach jest niższy, zaś na początku kalenicy nad korpusem nawowym umieszczona jest sygnaturka, formą powtarzająca górną część wieży. Ściany oszalowane są tylko zewnątrz, wewnątrz pokryte bogatą polichromią - w zamknięciu prezbiterium malatura przedstawiająca - podobnie jak w Czarnem - purpurowy baldachim ze złotymi frędzlami, stanowiący ramę dla rokokowego ołtarza. Nawa główna nakryta jest deskowym sklepieniem kolebkowym z bardzo skromnym iluzjonistycznym malarstwem, przedstawiającym anioły wśród chmur, Ducha Sw. i Oko Opatrzności w promienistych gloriach. Na ścianach rocailowe kartusze. Niewątpliwie jednak jest to wnętrze skromniejsze niż w kościele w Czarnem, mimo że sędziński kościół znajduje się w bardzo dobrym stanie technicznym i w ostatnich latach wystrój poddawany był konserwacji.

Zupełnie odmienny typ kościoła odnajdujemy w Zakrzewie. Kościół wzniesiono tam początkowo jako klasztorny karmelitów bosych. Jest to budowla - biorąc pod uwagę użyty materiał, jakim jest drewno - monumentalna. Elewacja frontowa z dwoma niskimi wieżami, zwieńczonymi barokowymi chełmami i z trójkątnym naczółkiem pomiędzy nimi - jest właściwie



ORLE - kościół parafialny 1775 r.

płaska, podzielona horyzontalnie dwoma cienkimi gzymsami i niewielką dobudowaną kruchtą. Prezbiterium zamknięte jest trzema bokami ośmioboku, przykryte jednym dachem z nawą główną. Nawy boczne, wyraźnie wydzielone, nakryte są odrębnymi dachami pulpituowymi. Ściany zewnętrzne są oszalowane deskami i oblistwowane. We wnętrzu nawy boczne wydzielone są rzędem arkad o łukach koszowych, wspartych na sześciobocznych, smukłych kolumnach. Nawa główna i prezbiterium są równej wysokości, nakryte deskowym sklepieniem kolebkowym, malowanym na błękitno z przytoczonymi złotymi gwiazdami. Ściany malowane są na biało, jedynie na arkadach i emporze organowej są skromne malatury. Elementem jednak nie spotykanym w poprzednio wymienianych kościołach jest istnienie dwu empor /balkonów/ kolatorskich, otwierających się do prezbiterium. W tym jakże skromnym wnętrzu, imitującym architekturę murowaną, jedynym elementem zdobniczym są ołtarze, wśród których wyróżnia się ołtarz główny wypeźniony drobną snycerką.

Kościół w Zakrzewie jest niewątpliwie największą drewnianą budowlą, spośród nas interesujących - warto jednak dla kontrastu pokazać najmniejsze z sakralnych budowli - kaplice i kościoły filialne. Kościół w Nakonowie-Diabełku, mimo, iż miniaturowy, zachowuje tradycyjną bryłę z wyodrębnionym prezbiterium i wysokim dachem z sygnaturką. Usytuowany jest na niewielkim pagórku, a ciekawostką jest, że już w okresie powojennym został przesunięty o kilkadziesiąt metrów w związku z budową nowej szosy.

Jedną z najstarszych kaplic - w Pustyni /lub Pustelni/ koło Izbicy Kujawskiej - z zewnątrz przypomina prawie wiejski budynek gospodarczy, bez wyodrębnionej kruchty lub zakrystii - proste, oszalowane ściany pod dwuspadowym dachem krytym gontem z małą sygnaturką na kalenicy. Pośród tych, raczej przeciętnych budowli, wyróżnia się kaplica w Seroczkach koło Zakrzewa, wzniesiona w 1780 r. jako dworska, jedna z nielicznych tego rodzaju w Polsce niewielka budowla centralna na rzucie ośmioboku. Wewnątrz nakryta jest stropem płaskim. Ściany na zewnątrz są szalowane, do 1/3 wysokości założone są deski poziome, wyżej pionowo. Kaplica nakryta jest dachem namiotowym z latarnią. Mimo, że budowla ta kubaturą nie przekracza kilkunastu metrów sześciennych, jest jedną z najcenniejszych budowli zarówno drewnianych, jak i sakralnych na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej.

Ogólnie można przyjąć, że stan zachowania drewnianych budowli sakralnych na terenie Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej jest dość dobry, chociaż prawie wszystkie wymagają robót konserwatorskich, podobnie jak znajdujące się w nich wyposażenie. Pozostała ich w chwili obecnej bardzo niewielka ilość, wszystkie wpisane są do rejestru zabytków województwa włocławskiego jako obiekty zabytkowe, szczególnie cenne dla naszej historii i kultury.

mgr Danuta Wiśniewska

WYKAZ DREWNIANYCH BUDOWLI SAKRALNYCH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA WŁOCŁAWSKIEGO

1. Pustynia gm. Izbica Kuj.	- kaplica	1639 r.
2. Studzianka gm. Brzuze	- kaplica	1704 r.
3. Chrostkowo	- kościół par.	pocz. XVIII w.
4. Łowiczek gm. Bądkowo	- kościół par.	1711 r.
5. Przypust gm. Nieszawa	- kościół filialny	pocz. XVIII w.
6. Zakrzewo	- kościół par.	1745 r.
7. Wielgie	- kościół par.	poł. XVIII w.

8. Brzeźno gm. Lipno	- kościół par.	poł. XVIII w.
9. Sędzin gm. Zakrzewo	- kościół par.	1761 r.
10. Nakonowo-Diabełek	- kaplica	1765 r.
11. Czamaninek gm. Topólka	- kaplica	1773 r.
12. Orle gm. Topólka	- kościół par.	1775 r.
13. Seroczki gm. Zakrzewo	- kaplica	1780 r.
14. Straszewo gm. Koneck	- kościół par.	1780 r.
15. Grochowalsk gm. Dobrzyń	- kościół par.	1784 r.
16. Dębie Kuj. gm. Lubraniec	- kościół par.	1789 r.
17. Czarne gm. Wielgie	- kościół par.	1793 r.
18. Modzerowo gm. Izbica Kuj.	- kościół par.	1796 r.
19. Ostrowite Lipnowskie	- kościół par.	1813 r.
20. Krzywosądz gm. Dobre	- kościół par.	1861 r.



O NAZWACH ULIC W DAWNYM WŁOCŁAWKU

Prowadzona ślamazarnie od kilku lat modernizacja śródmieścia Włocławka nawiązuje do tradycji i nie tak przecież odległej historii miasta, do czasów jego rozwoju w związku z rozbudową przemysłu i układu przestrzennego z dawnych lat. Czas szybko mija, zacierają się w pamięci mieszkańców zdarzenia i obrazy z przeszłości. W życie wchodzi nowe roczniki, starzy odchodzą, zmienia się sytuacja demograficzna, przeobraża się struktura ludnościowa miasta, które ulega gwałtownym przeobrażeniom i szybko zmienia swoje oblicze. A przecież tak niedawno Włocławek był spokojnym, powiatowym miastem, zapatrzonym w swoją historię, zdeterminowanym zastawym od wielu lat układem przestrzennym, starą zabudową, infrastrukturą, określonym obszarem. Któż dziś z obecnych mieszkańców pamięta i wspomina dawne nazwy ulic śródmieścia i peryferyjnych dzielnic Włocławka. Niewielu z nich zna historię miasta sprzed pół wieku, jego ówczesne stosunki społeczne, ekonomiczne, życie kulturalne. Warto więc sięgnąć nieraz pamięcią do przeszłości, odświeżyć wspomnienia i wskrzesić obrazy dawne.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu dzisiejsza ulica Kilińskiego nazywała się Wspólna, ulica Kościuszki nosiła nazwę Żelaznej dla upamiętnienia jej położenia przy stacji kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Dzisiejsza ulica Wojska Polskiego - to dawna Gęsia. Nazwa ta tak bardzo utrwaliła się w pamięci ówczesnych mieszkańców, że stanowiła przedmiot porzekadeł, dowcipów i żartów. Właśnie przy tej ulicy mieściło się więzienie, którego budynek rozebrano przed kilku laty w związku z budową trasy Okrzei. Potoczne powiedzenie w rozmowie "bo pójdziesz na Gęsią" nawiązywało do istnienia na tej ulicy zakładu karnego, do którego można było się dostać za jakiś czyn karygodny. Jedną z ulic w śródmieściu charakteryzująca się dużą ilością ogródków przydomowych i terenów zielonych - to obecna Słowackiego - dawniejsza Ogródowa. Przed odzyskaniem niepodległości dzisiejszy Plac Wolności miał miano Nowego Rynku, przy czym miał zupełnie inny wygląd niż obecny. Stała tu na środku placu do 1925 roku dużych rozmiarów cerkiew prawosławna a tuż obok niej, od strony ulicy 20 Stycznia, znajdował się bardzo uczęszczany i cieszący się powodzeniem mieszkańców Ogród Saski, bardzo zadrzewiony i starannie utrzymany. Pięknie rozrosłe i kwitnące planty stanowiły prawdziwą ozdobę tego mini parku w śródmieściu. Przez

wiele lat ogród ten stanowił tak bardzo pożądaną oazę zieleni w samym centrum miasta. Przez ogród ten prowadziły przejściowe alejki od strony kilku wejść z różnych kierunków placu. Ogród był starannie ogrodzony żelaznymi sztachetami na podmurówce.

Mieszczący się w najstarszej dzielnicy miasta Stary Rynek całkowicie zmienił swój wygląd po ostatniej wojnie. W okresie okupacji wyburzone zostały domy, stanowiące północną zabudowę Rynku od strony Wisły. W jednym z tych domów przy narożniku ulic Szpichlernej i Sw. Jana mieścił się przed laty renomowany hotel włocławski "Pod trzema koronami". Tu w XIX wieku odbywały się tradycyjne bale karnawałowe włocławian. W 1917 roku znalazł w tym budynku siedzibę Sąd Okręgowy, który w 1934 roku przeniesiony został na ulicę Kilińskiego. Jeszcze w okresie międzywojennym obecna ulica Swierczewskiego nosiła nazwę Botanicznej, przemianowana po zabójstwie ministra Pierackiego na nazwę pochodzącą od jego nazwiska. Obecna ulica Nowomiejska to dawna ulica Żakobna. Nazwa pochodziła od mieszczącego się przy niej cmentarza żydowskiego, który został zniszczony i zlikwidowany przez okupanta hitlerowskiego. Istniejące w mieście dwie synagogi zostały na początku ostatniej wojny podpalone i rozebrane w wyniku eksterminacyjnej, obłudnej polityki władz okupacyjnych wobec ludności żydowskiej. Jedną z nich mieściła się przy ulicy Obrońców Stalingradu /dawniej Królewieckiej/, a druga przy ulicy Żabiej, obecnie Bohaterów Strażku 1936 roku. Władze municypalne przez długie lata miały swoją siedzibę w budynku przy ulicy Kościuszki 12, gdzie obecnie również mieści się część agend Urzędu Miejskiego. Odcinek obecnej ulicy Sempołowskiej, zawarty pomiędzy ulicami Łęską i Armii Czerwonej, stanowił ulicę Ogniówą. Nazwa ta wywodziła się z faktu zlokalizowania przy tej ulicy placu ćwiczeń ówczesnej ochotniczej straży ogniowej. Na placu tym wzniesiono później internat. Obecna ulica Armii Czerwonej to dawna ulica Stodólna. W związku z datą wyzwolenia Włocławka po okresie okupacji ówczesną ulicę Kaliską, wiodącą w kierunku Kruszyna, przemianowano na ulicę 20 Stycznia. Popularna i utrzymująca się jeszcze w pamięci wielu mieszkańców Cyganka - to obecna ulica Bojowników Proletariatu.

Charakterystyczne nazwy miały peryferyjne dzielnice miasta i rzadko kto dziś je pamięta. Wymienić tu można Kokoszkę, Bularkę, Kapitułkę, Łaniewszczyznę, Rudę, Krzywe Błoto, Papiężkę, Świech, Słodowo, Lisek, Rakutówek, Czerwonkę, Grzywno, Grondy, Zabijak, Glinki. Warto wspomnieć, że przez długi okres czasu dzisiejsza ulica 3 Maja nosiła nazwę Szerokiej, a ulica Waryńskiego nazywała się poprzednio Brzeska.

Awans Włocławka do rangi miasta wojewódzkiego stał się początkiem ogromnych przeobrażeń i dynamicznego rozwoju. Znaczny rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozbudowa istniejących i tworzenie nowych zakładów produkcyjnych, wzrost liczby ludności, włączenie w granice miasta nowych terenów - wszystko to świadczy o rosnącej randze tego znaczącego na mapie kraju ośrodka. Współczesność Włocławka to już jednak odrębny temat warty obszernego omówienia.

TADEUSZ SZAWIŃSKI



DZWONNICA KATEDRALNA

Nie opodal Katedry Włockawskiej wznosi się zaprojektowana przez Franciszka Tournelle'a dzwonnica wybudowana w 1852 r., jak to poświadcza napis od strony wschodniej wykonany przez budowniczego: "St. Ziemniński - 1852".

Stanisław Łoza w swoim wykazie realizacji budowlanych tego architekta podaje czas budowy dzwonnicy na lata 1853-1856, inne źródła 1853 lub 1854.

Dzwonnica wybudowana została w stylu neogotyckim, z czerwonej cegły, na rzucie czworoboku, którego wymiary wraz z przyporami na zewnątrz wynoszą 6,0 x 6,0 m, wewnątrz 3,8 x 3,8 m. Na parterze od strony północnej znajduje się okno wystawowe, od zachodu wejście i również okno wystawowe /być może jest to późniejsza adaptacja pomieszczenia/, od południa i wschodu blendy. Wszystkie otwory zakończone ostrołukiem. Górne kondygnacje od strony północnej i południowej mają po dwa okna bliźniacze, ostrołukowe umieszczone w jednej płycinie i po jednym oknie dekoracyjnie rozwiązanych od wschodu i zachodu. Gzyms kordonowy i koronacyjny tworzą dekoracyjnie ułożone cegły. Na narożnikach - sterczyny. Dach namiotowy, kryty blachą miedzianą z krzyżem na wierzchołku. Wysokość dzwonnicy od poziomu terenu do wierzchołka wynosi 22,60 m.

Dzwonnica miała służyć za pomieszczenie dla największego dzwonu katedralnego zw. "Hieronimem" z pocz. XVII w., którego pozostawienie dalsze we wieży katedralnej uznano wtedy za niebezpieczne dla samej katedry. Dzwon "Hieronim" został przeniesiony do dzwonnicy w 1853 r. ale już w 1887 r. po umocnieniu fundamentów katedry i po przebudowie wieży, powtórnie został umieszczony we wieży katedralnej.

Później dzwonnica stała bezużytecznie. W 1939 r. urządzono tymczasowo "Kiosk Dobrej Prasy".

W 1963 r. wykonano projekt i urządzono w dzwonnicy kiosk "Ruchu", który usunięto w 1981 r. Obecnie trwa remont.

Dzwon "Hieronim", największy dzwon w katedrze ważył ok. 7000 funtów, czyli ok. 3500 kg, sprawiono go w 1604 r. z funduszków zostawionych na ten cel przez biskupa Hieronima Rozdrażewskiego /zm. w 1600 r. w Rzymie i tam pochowany w kościele Jezuitów Il Gesu/ jego też imieniem został nazwany. 15 lutego 1918 r. został rozbity i przez Niemców zagrabiony.

Projektant dzwonnicy Franciszek Tournelle /1818-1880/ był polskim architektem, budowniczym powiatu włockawskiego. Do cenniejszych jego realizacji należy zaliczyć włockawską Synagogę przy d. ul. Żabiej wzniesioną w 1854 r., a zniszczoną w czasie II wojny światowej i również włockawski Kościół Ewangelicki wybudowany w latach 1877-1881 przy ul. Waryńskiego. Poza Włockawkiem wzniesiono według projektów jego kościoły w Łodzi, Sannikach, Krośniewicach oraz szpital dziecięcy w Warszawie /1875 r./.

Pozostawił po sobie publikacje: "O ogrzewaniu i opowietrzeniu szpitali" /Warszawa 1869 r./, "Warunki budowlane szpitali" /Warszawa 1872r./.

Opracował: Antoni Rerych

- Literatura: 1. Łoza Stanisław - Architekci i Budowniczowie w Polsce. W-wa 1954 r.
 2. Morawski Michał "Monografia Włockawka" Włockawek 1933
 3. Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej, Włockawek 1919 r.

Witryna wydawnicza

O nowym wydawnictwie pt. "CIECHOCINEK"

Nakładem Krajowej Agencji Wydawniczej ukazał się na półkach księgarskich przewodnik zatytułowany "Ciechocinek" autorstwa Bogusława Mansfelda, objętości 20 stron druku. Publikacji tej należałoby poświęcić krótkie omówienie, chociażby z możliwości wykorzystania zawartych w nim informacji w pracy przewodnickiej. Na szczególną uwagę zasługuje historiografia rozdziału "Z przeszłości! Odbiega ona zdecydowanie od dotychczas tradycyjnie już podawanych w piśmiennictwie danych we wszystkich dotąd ukazanych opracowaniach o Ciechocinku.

Po raz pierwszy bowiem wydawca opublikował opracowanie autorskie oparte na rzetelnym materiale historycznym, wolnym od ugruntowanej w tej sferze swoistej, ciechocińskiej mitologii. Z tego właśnie powodu, to niezbyt obszerne wydawnictwo zasługuje na szczególną uwagę.

Poznanie zawartych w nim informacji polecić należy każdemu przewodnikowi, który z grupami wycieczkowymi dociera do Ciechocinka.

Praca o której piszę nie jest wolna od potknięć. Na szczęście są one w zasadzie marginalne w takim zakresie, że nie zmieniają istotnego toku wydarzeń, opisywanych zarysów słonko - ciechocińskich dziejów. Do niektórych oczywistych błędów, tyjących w większości przypadków nazewnictwa lub dat jako niezbędne, wydaje się podanie komentarzy w celu uaktualnienia treści zawartego tekstu.

Oto one:

- str. 5 - Wolicki miał imię Konstanty, a nie jak podano Krzysztof.
- Kielcecka uozelnia zachowała określoną uchwałą Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego nazwę - "Szkoły Akademiczno-Górnicy w Kielcach!"
 - Nazwisko budowniczego Knake Karol - inżynier budowlany i architekt, a nie Knacke jak podano.
 - Tężnie Ciechocińskie nie były "wzorowane na wynalazku P. Scuffa" - tężnie solankowe były znane w Europie już w XII wieku. Szerzej na temat udziału P. Scuffa w ciechocińskich zamierzeniach inwestycyjnych, patrz publikacja "Z dziejów solnictwa kujawskiego, Część II str. 4: Biuletyn Przewodnicki nr 14/81: Woj. Komisji Przewodnickiej - Włocławek 1981, wraz z właściwą nazwą tamtejszej żupy solnej - mojego autorstwa.
 - Warzelnie soli w Ciechocinku uruchomiono dnia 21 października 1832 r. /M. Raczyński - Materiały do historii Ciechocinka, str. 126 W-wa 1935.
- str. 9 - Dworzec kolejowy nie wybudowano na miejscu starego dworca, tenże istnieje do dzisiaj, stojąc obok służy jako budynek mieszkalny pracownikom kolejowym.
- Pierwsze, dowodne przedstawienia teatralne odbywały się w sali biesiadnej w miejscowej oberży, w której były również pierwsze łazienki /4 miedziane wanny/. Występowała trupa wędrownych artystów Feliksa Stobińskiego - okresowo lipiec do września 1838 r. /Z. Mrozek, Polski ruch teatralny na Kujawach/ do roku 1939/Bydgoszcz 1976 str. 48 oraz inne publikacje/.
- str. 10. - Zakład Przyrodolecznicy nr I, projektowali: Henryk Marconi i Jakub Gay. Projekt z roku 1843. /Archiwum Główne Akt Dawnych - Zbiory Kartograficzne, Sygn. 268-33. Budował budowniczy Fryderyk Rejowski.
- str. 12 - Park Zdrojowy, jego załączek, projektował Hipolit Cybulski /1828-1900/ - znakomity florysta, starszy ogrodnik botanicznego

ogrodu w Warszawie, z polecenia Jerzego Aleksandrowicza - profesora botaniki Szkoły Głównej w Warszawie. Przywoływany przez autora Franciszek Szanior /1853-1945/ w 1874 r. ukończył paryską Szkołę Hodowli Drzew i w tym czasie praktykował w Ogrodzie Botanicznym i Pomologicznym w Warszawie - nie mógł być zatem zaangażowany w projektowaniu ciechocińskiego parku.

- Zegar kwiatowy - wyjaśniono w różnych współczesnych publikacjach prasowych - jest dziełem ciechocińskich ogrodników. Mechanizm zegarowy projektował zasłużony dla uzdrowiska żyjący inż. Jan Hibner.

str. 13 - długość łączna tężni Ciechocińskich. Wg. dokumentacji inwentaryzacji państwowej P.P. Uzdrowisko Ciechocinek, arkusz nr II/5 tężnia I - 651,50 m. Arkusz nr II/6 tężnia II - 723,80 m. Arkusz nr II/7 tężnia III 366,20 m. - łączna zatem długość wynosi 1.741,50 m.

Sądzę, iż podane powyżej komentarze wraz z w. dawniotwem, które jest tematem niniejszego opracowania będą pomocne w pracy przewodniczącej. Taki bowiem był zamiar autora.

Włodzimierz GERKO

Opracowanie redakcyjne i graficzne Andrzej Szczepański

Współpraca Grażyna Bartel

Elżbieta Włodarczyk

Konrad Krzysztofek